

GAZETA PODLAŚKA

Rok I.

Siedlce, dnia 10 grudnia 1922 r.

№ 12.

Po latach stu trzydziestu pięciu...

Wyborem Prezydenta Rzpltej rozpoczynamy nowy okres historii naszej.

Przeto zwróćmy chwilowo wzrok ku przeszłości...

Otwórzmy książkę ks. Walerjana Kalinki „Sejm Czteroletni”.

I czytając charakterystykę czasów przedsejmowych 1787—1788 spojrzmy naokoło siebie krytycznym okiem...

„Choroba jeszcze groźniejsza, a mało dostrzegana, brak zmysłu posłuszeństwa i, co za tem idzie, brak siły, jedności spólnego kierunku. Od 3-ch wieków w Polsce król pozbawiony był wszelkich środków, bez których rząd nie może odpowiedzieć swemu zadaniu. On, który z natury rzeczy jest głównym obrońcą państwa i stróżem praw, nikogo przymusić, nikogo ukarać nie mógł; był raczej powagą niż władzą...”

„tak posłuszeństwo stało się nie podobnem w społeczności, która nie знаła kary na opornych i zuchwałych. Chorząca więc Rzplta bezkarnością, a niewykonywaniem praw, a już to jedno musiało ją rozstrzelić. Że się dużo wcześniej nie rozpadła, przypisać trzeba głębokiemu przeświadczeniu o powinności służenia krajowi, które przez długi czas znaczną część szlachty ożywiało...”

„W królestwach elekcyjnych (prezydenturach?)... miejsce przywiązania zastępuje nieufność; miejsce spokoju—troska, że król dąży do dziedziczości i absolutum dominium; miejsce związania interesów i siły zastępują... obustronna niemoc”

„tworzy się potrzeba ciągłego kontrolowania króla w kraju i zagranicą. Przemieniają się role: ten, co miał słuchać zebrze pomocy, tłoniaczy się, usprawiedliwia. Rodzą się instytucje potworne, niby pośredniczące między *majestatem et libertatem*, a właściwie gniojące i jedno i drugie, nibyto rękojmia dla narodu, a właściwie rozpołowienie jego sił, rząd obok rządu i zguba...”

„nic dziwnego, że szlachcic uboższy, który żył w jednym tylko obozie (*partji?*), ude-

rzony taką rozległością planów i nadziei, oraz nagromadzonych środków, jakie widział u swego pana (*partji?*), wiązał się z nim na całe życie, służył mu z zapalem, od niego wyglądał zbawienia kraju; lecz za to tych wszystkich, co przy innem ognisku pracowali, podejrywał nienawidził, w nich upatrywał wrogów ojczyzny i własnych. Bywały i skutkiem tego systemu musiały być domy (*partje?*) które jak zagraniczną, tak i wewnętrzną politykę miały swoją wyłączną, całkiem odrębną od królewskiej; były to jakby osobne państewka dziedziczne, w których daleko większa panowała karność, niż w Rzpltej, gdzie jej wcale nie było. Bo króla można było z całem bezpieczeństwem nie słuchać, ale biada szlachcicowi, który się panu (*partji?*) naraził: nie łatwo mu przychodziło to ujść jego zemsty...”

„Przy takim rozstrzeleniu i potędze ognisk prowincjonalnych (*partji?*) jedność państwa stawiała się coraz trudniejszą, jedność działania politycznego zgoła niemożliwą. Opowiadając te czasy, należałoby raczej historję rodzin (*partji?*) pisać, niż historję kraju;”

„Coś dodatniego w sferze politycznej przeprowadzić w kraju, stało się niepodobieństwem, wszystkie wysilenia pojedynczych obozów, a były nieraz zdumiewające, kończyły się na tem, by się zupełnie neutralizować: zupełna bezwładność, bezsilność, martwość Rzpltej stały się ostatecznym rezultatem tych mozolnych, kosztownych, a nawet patryjotycznych obozów (*partji?*)...”

* * *

Przebóg! Zamknijmy czerpędzej tę książkę... Zamało! Podrzyjmy ją na strzępy i spalmy...

Niech nie nasuwa nam na usta — przekleństwa!

Sto trzydzieści pięć lat przeogromnych wysiłków, tyle tysięcy ofiar fizycznych i moralnych—przeszło nad Polską...

Naprawdę! Naprawdę! Naprawdę...

St. W.

Refleksje sejmowe.

Posel A. Niedbalski, b. poseł na Sejm Ustawodawczy, obecnie także poseł do Sejmu, był o tyle łaskaw, że przyobieczał G. P. stałe komunikowanie i oświetlanie spraw Sejmowych, mających znaczenie ogólniejsze.

Redakcja ponizej zamieszcza próbę takich refleksji sejmowych; naturalnie, poglądy i określenia zawarte w tym i następnych artykułach posła A. Niedbalskiego pozostają Jego osobistymi poglądami, które Redakcja podaje do wiadomości, które jednak częstokroć mogą odbiegać od poglądów Redakcji... Toż samo zastrzeżenie tyczy się następującego artykułu p. St. Wąsowskiego.

Sejm czysto polski, jakim był Sejm Ustawodawczy, należy już do przeszłości. Istnieniem swym nie dawał spokojnego snu mniejszościom narodowym, prawicy polskiej i „Wyzwoleniu”. Jedynie P. S. L. i P. P. S. z całym naciskiem akcentowały niebezpieczeństwo, płynące z demagogii, obliczonej na przypodobanie się rzeszom wyborców i legjonom kandydatów, nie mogących doczekać się nowych wyborów. Błędy mszczą się, aby tylko w danym wypadku niezbyt dotkliwie.

Nowy Sejm ma skład gorszy, jeżeli chodzi o kombinacje parlamentarne, mające na celu spełnienie zadań ustroju parlamentarnego t. j. utworzenie rządu opartego na stałej większości.

Sejm Ustawodawczy wyczerpał wszelkie kombinacje tworzenia rządu, jako rząd koalicyjny pozaparlamentarny, ponadparlamentarny, bezpartyjny, ponadpartyjny i t. p. mieszany, centrowy.

Przesunęły się przed oczami społeczeństwa gabinety — Paderewskiego, Skulskiego, Grabskiego, Witos-Daszyńskiego, Ponikowskiego, Michalskiego i Nowaka.

Naród patrzy na tę galerię rządów i pytający wzrok kieruje na Sejm. Póco istnieje Sejm, jeżeli nie spełnia swego zadania?...

* * *

Faktycznie przez 4 lata Niepodległości rządził sam Sejm, bo ogłosił się suwerenną władzą.

Wybierając Józefa Piłsudskiego na Naczelnika Państwa — Sejm Ustawodawczy zazdrośnie i przezornie zabrał temu Opatrznościowemu Mężowi Polski pełnię władzy.

Piewca czynnej miłości Ojczyzny.

(Dalszy ciąg.)

Tylko lata 1915 i 16 w żołnierzu Mączce wykazały prawdziwego poetę. I to poetę — który pod względem plastyki obrazów i języka — jest godzien zająć miejsce wśród najwybitniejszych. W styczniu 1915 r. gdzieś na Węgrzech, gdzie druga brygada Legjonów koncentrowała się, by „Drogą legjonów” przez Pantyr spaść w okolicach Rafałowej i Nadwornej na tyły rosyjskie — tam pisze swoje wyznanie wiary. W walkach dotychczasowych duch Mączki skrzepł i znalazł swoją drogę: znalazł więź między sobą i swymi dawnymi „ojcami”:

Zawołały ku nam zdala
Starych hasel złote dzwony!..
Zamarzyły się nam czyny
Z pod Grochowa — Ostrołęki —

Od tej pory t. j. od 20 lutego 1919 roku rządy w Polsce spoczywały w rękach 432 Suwerenów.

Gdy przypomnimy opinię o polakach, jako o narodzie swarliwym, kłótliwym, niezgodnym i rozdzieranym walką wewnętrzną — wtedy w całej nagości wystąpi groza rządów 432 „królików”, ministrów czy suwerenów. Jestem z całym uznaniem dla kolosalnej pracy ustawodawczej pierwszego Sejmu, którego byłem członkiem.

Z ogromem tej pracy nie mogą konkurować nawet zasługi Sejmu Czteroletniego. Ale mam odwagę publicznie stwierdzić, że absurdem są rządy 432 wybrańców narodu, którzy tak przepoili się poczuciem suwerenności, że żądali uprzedniego wglądu w plany operacyjno-strategiczne władz wojskowych!

* * *

Obok tego zasługuje na uwypuklenie jeszcze drugi czynnik, krepujący zdolność Sejmu Ustawodawczego do wyłonienia rządu mocnego. Tym czynnikiem jest ostra walka partyjna, a faktycznie jest to walka dwu światopoglądów — wprost dwu światów w łonie jednego narodu.

Bowiem, gdy dziejowa zawierucha burzyła stary „ład” świata i wysuwała Polskę Niepodległą — wtedy szczególnie w Polsce nie rozegrała się decydująca walka społeczna, za jaką uważa się rewolucję społeczną. Walka sił społecznych starych i nowych ukrytych przerzuciła się ze społeczeństwa do Sejmu Ustawodawczego.

Czteroletnie zapasy bezkrwawe nie dały zwycięstwa żadnej stronie. Przedstawiciele narodu tak pochłonęła ta walka, podsycana parą wyborczą, pod którą trzymano Sejm przez całą kadencję — że nie byli w stanie wywiązać się z istotnych zadań, nakładanych na parlamentaryzm.

W końcu odwołano się do Społeczeństwa, które drogą wyborów wypowiedziało się w ten sposób, że ani prawicy, ani lewicy nie dało większości czyli, że czteroletnia walka znów nie została rozstrzygnięta.

* * *

Nowy Sejm nie ma większości. I to może się stać zarodkiem tragicznych sytuacji. Gorzej, bo w tym Sejmie bez polskiej większości są b. silne mniejszości narodowe. Zaszły już fakty, wskazujące na to, że współpraca w Sejmie z mniejszościami,

Krwawych ojców krwawe syny

Zapraǳęlim świeżej męki...

Bowiem w grobach kości stare

Wciąż wołały: „exoriare!” (powstań!)

Starych ojców naszych szlakiem

Przez krew idziem w nowe zorze!

Z dawną pieśnią — dawnym znakiem

Po wyroki idziem boże

W przełomowej dziejów chwili,

Którą w snach my wymodlili!

Niech za nami nikt nie woła!

Niech za nami nikt nie płacze!

Górą jasne niesiem czoła —

Radość w piersiach nam kołacze

Duma ogniem lica płoni

Że idziemy, jako Oni!

Starych Ojców naszych szlakiem

Przez krew idziem w jutra wschody

Z dawną pieśnią, dawnym znakiem

Na śmiertelne idziem gody,

By z krwi naszej życie wzięła

Ta — co jeszcze nie zginęła!

A już listopad 1915 r. tę wielką miłość Oj-

narodowemi będzie naszpikowaną niespodziankami, nawet może wstrząsającymi posadami państwa. Żydzii sterują na niebezpieczne wody wykorzystania swego „zwycięstwa“, ukraińcy będą naśladowali posłów ruskich ze wschodniej Małopolski w Sejmie Lwowskim i z pewnością przychodzić będą na posiedzenia Sejmu z instrumentami obstrukcji, Niemcy zaś nie cofną się przed dalszem realizowaniem swego „Drang nach Osten“ przez wygrywanie ciężkich sytuacji wśród polskich odłamów politycznych. W obliczu takich niebezpieczeństw — strona polska będzie zmuszona do poddania rewizji do tychczasowych swych metod walki partyjnej.

* * *

Polska prawica szła do urn wyborczych drogami mającymi mało przykładów w państwach o pewnej kulturze politycznej. Oszczerstwa, kłamstwa, demagogia oto narzędzia walki. Tą drogą idąc jednak prawica nie osiągnęła zwycięstwa. I tu dopiero okazała się krótkowzroczność polityków „Chjeny“, i matnia, w jakiej ten obóz się znalazł. Ci, którzy odsadzali od czci i wiary obóz ludowy, ci, co kwestjonowali polskość przywódców ludowych dzisiaj są zmuszeni przez mszczącą się rzeczywistość do wyciągnięcia rąk w kierunku polityków ludowych z P. S. L.

* * *

Ta denerwująca i brzemienna w zarodki przyszłych decyzji chwila dzisiejsza jeszcze się nie wyjaśniła i nie rozstrzygnęła.

Nietylko Sejm, ale i Polska cała stanęła wobec Sfinksa. Co kryje się za ścianą przyszłości — tego najbystrzejsze oko nie przenika.

Czy rozum polityczny polityków ludowych, mających w rękach klucze sytuacji, każe im dążyć za wszelką cenę do stworzenia większości z prawicą kosztem choćby najgłębszego zaparcie się, czy też skieruje ich na inną drogę, — tego dzisiaj jeszcze niewiadomo.

Wybory Marszałków i Prezydenta Rzeczypospolitej sprawy nie przesądają, bo kompromisy zawierane przy tych okazjach, nic wspólnego z większością parlamentarną, jako podstawa rządu, nie mają. Sytuacja wciąż jest niewyraźna...

Aleksander Niedbalski poseł.

czynny, odczuwaną głęboko, ale nie zdefiniowaną ostatecznie, — krystalizuje w czynie, robi ją twarzą, jak granit, ostateczną. W „Przysiędze“ Mączka staje przed nami, jako całkowity zdeterminowany i nieubłagany rycerz Matki Ojczyzny.

„Przysięgam Tobie na Królów koronę
I na łachmany zhańbionych nędzarzy,
Co szli ku Tobie w szkarłatach swej krwi,
Że jako oni, do skończenia dni
Bronić Cię będę, cokolwiek się zdarzy...”

Przysięgam

„Na matkę moją i na ojców cienie
I na łez onych dziewczęcych bezmiary
Że mię nie złamią ni łzy ni wspomnienie
Gdy przyjdzie krwawej dopełnić ofiary...
A iż nie spocznę na żywot bezpieczny
Przysięgam Tobie... na spoczynek wieczny
I oto idę na śmierć — i na życie!...
Przysięgam Tobie na anielski huf
Gwiazdy na niebie i słońce w błękicie
Przysięgam Tobie na duszę i Boga,
O ukochanie najczystsze mych snów
Ojczyzno drogą!”

Refleksje z powodu refleksji.

Przyjmując do wiadomości załączone wyżej refleksje posła Niedbalskiego, refleksje tem cenniejsze, że pochodzą od naocznego świadka, i zarazem od jednego z najbardziej ideowych działaczy ludowych i ludowcowych, nie mogę oprzeć tej jednej osobistej refleksji, która narzuca mi się stale od pewnego czasu, i — narzuca mi się z tego artykułu tak nieprzeparcie, że chcę się z nią podzielić.

Ta refleksja — to dziwne we wszystkich obyczajach i pravicowych i lewicowych apriorystyczne podejrzenie t. zw. mniejszości narodowych o notoryczną nielojalność względem Państwa. Odnosi się wrażenie, że ci co z ramienia tych mniejszości narodowych wchodzi do Sejmu, jeszcze przed tym nim utworzyli usta, aby wygłosić deklarację jakakolwiek — są uważani za intrygantów, z góry wrogo usposobionych dla Polski, dla Państwa, czyhających tylko na zgubę jego lub w ostateczności na sposobność podstawienia nogi.

Podobne mniemanie wydaje mi się mylne co do istoty rzeczy; a jeszcze bardziej mylnym — i — dodam szkodliwym — jak stałe wpieranie w nich wszelkich wad i chęci, zahaczających prawie o zdradę kraju i Państwa. Po tym, co się pisze i czyta, po tym, co piszą tacy ludzie, z tak szerokim światopoglądem, jak poseł Niedbalski, ludzie ci „z mniejszości narodowych“, choćby szli do Sejmu najbardziej lojalnie usposobieni — mogą zniechęcić się i naprawdę zacząć działać na szkodę Państwa.

Pozycja bowiem człowieka niewinnego, któremu i z prawej strony i z lewej imputuje się najrozmaitsze wady i najzdradliwsze zamiary, jest doprawdy ciężka; tem cięższa musi być, jeśli znajduje się ów człowiek w obcym dla niego środowisku... Umysł mniej wyrobiony i charakter słabszy mogą rzeczywiście zniechęcić się — i przenieść zniechęcenie do swoich wyborców...

Rozumiałbym to stanowisko posła N. i innych po deklaracjach owych stronnictw, gdzie były by podkreślone separatystyczne jakieś dążenia. Ale tego dotąd nie było. Posłowie z mniejszości narodo-

płomienna — twarzą rzeczywistość wojenną upiększająca wiarą i nadzieją, miłość Ojczyzny bierze w niepodzielne władanie ducha Mączki. Cały jest żywiołowym Jej ujawnieniem, cały jak Nیا.

Czy opisuje bitwę pod Mołotkowem, czy wspomnienia z „Drogi Legjonów“ — i tu i tam — kończy refrenem: wszystko dla Ciebie Polsko; i trud wojenny i poniewierka — i nawet śmierć.

Oto jakie słowa wkłada w usta żołnierza, ginącego pod Mołotkowem:

„Jakiś sen dziwny w oczach mi się pali —
Sen to czy jawal? Olszynka Grochowska!
Tam, tam przed nami — patrz! z bronią u oka
Stanęli mierzając... Mgła oczy spowija...
Nie trudź się bracie — to rana głęboka

[Za Polskę!]

I ta wspaniała inwokacja do Warszawy, mogąca służyć wzorem podniosłego patosu, cudownej języka i głębokiego uczucia.

„O grodzie stary! Lechicki Ty Grodzie!
Miasto najświętsze — o miasto Ty krwawe!
Umilowane, jak klejnot w narodzie
Ukrzyżowane wielokroć za Sprawę!
Zali Cię ujrzym jeszcze — choć zdaleka

wych, ust nie otworzyli jeszcze, oprócz owego „prysiahaju,” co w istocie nie jest jeszcze separatyzmem — jako że konstytucja gwarantuje obywatelom wolność słowa i języka.

Nie znam a zresztą mało kto zna posłów mniejszościowych. W każdym razie jeśli byli wybrani, to prawdopodobnie ludzie ci mieli pewne zasługi w swoim narodzie, a przede wszystkim — pewnie są to ludzie nie głupi. Przy tem wchodzi na teren działalności publicznej, pod kontrolę całego społeczeństwa. Dlatego też wątpić należy, aby Ci posłowie marzyli o działalności antypaństwowej — to mogą robić zakonspirowani działacze; przykładem taki komunista Łańcucki, który siedział w Sejmie i poza Sejmem jak mysz pod miotłą.

A doprawdy trochę wstyd jest, że dzisiaj taka duża większość Sejmowa — $\frac{5}{6}$ boi się zaledwie $\frac{1}{6}$; a nie dowodzi przezorności ani dalekowidztwa politycznego, jeśli te $\frac{5}{6}$ mówią $\frac{1}{6}$ — że ta jest złożona ze złodziei, zdrajców, i innych osobników jak najpodlejszego gatunku.

Z chwilą, kiedy Państwo liczy 32% obcych narodowości — kiedy arytmetycznie liczba ich posłów — na 444 — powinna być 142, — cyfra 87 jest względnie małą; a wszak mogłoby być ich właśnie 142... To jest arytmetyczny pewnik, i kto chce z nim walczyć, ten upodabnia się do strusia, chowającego głowę do piasku — aby nie widzieć niebezpieczeństwa. Cóż więc należy zrobić, aby tych możliwych 142 posłów popierało całym wysiłkiem swych umysłów i serc sprawę Polską, jako własną?

To jest pytanie do rozstrzygnięcia zasadnicze.

Od niego a nie od ugrupowań obecnego Sejmu zależą losy Państwa. Tylko to osobiście twierdzą — że polityką apriorystycznych juszceń i podburzań do tego się nie dojdzie. Tu są potrzebne inne środki; boć przecie ani wypędzić Niemców, Żydów, Ukraińców i Białorusinów nie możemy; ani nie możemy także pozbawić ich praw wyborczych.

Cóż robić więc mamy?

St. Wąsowski.

KRONIKA.

Sport.—W dniu 26 listopada b. r. wyjechała reprezent. drużyna piłki nożnej garnizonu „Siedlce” do Brześcia n. B. gdzie rozegrała zawody z W.

Zali się serce tych cudów doczeka?!
Idziem do Ciebie przez krew — i przez jęki
Tą drogą cierpień i tęsknot — żarliwą...
My z pod Raszyna — my z pod Ostrołki
Rozsianych prochów — dojrzałe dziś żniwo!

Zali Ty poznasz nas i nasze czyny
Gdy przyjdziem męką ran naszych po-
[kutni

Żeśmy są Ojców — niewyrodne syny,
Tak na śmierć wierni, jeno bardziej smutni!
Żeśmy poczęta w bólach i w miłości
Krew z krwi serdecznej Ich i kość z Ich
[kości!]

I tylko czasem szara rzeczywistość wojenna jest przedmiotem poezji Mączki, ale i tę rzeczywistość okrasza on ofiarnym uczuciem do Ojczyzny:

Ani jasne nam w słońcu lśnią groty
Ani mundur zabłyśnie jaskrawie...
Idziem — szara kolumna piechoty
Wędrujące w odlotach zórawie...
Jeno sen nasz jest cudny, sen złoty,
Sen Wolności—co marzy się w Sławie!...

Na wszelkie dolegliwości ducha polskiego

K. S. „Kresy” wygrywając w stosunku 2:1 (1:1). Obie bramki strzelił szer. Czajka (22 p. p.) O samych zawodach można powiedzieć że odbyły się w śniegu i na śniegu. Przyjęcie Siedlec przez Kresy niżej wszelkiej krytyki. Mimo umowy poprzedniej za utrzymanie musiała drużyna sama zapłacić. Drużynę przewodniczył kpt. Picheta (22 p. p.) i towarzyszył referent sportowy garn. kpt. Voisé.

Ujęcie współnika bandyty Kowalczyka.

W związku z ujęciem bandyty Lucjana Kowalczyka, o czym w tych dniach pisaliśmy, prowadzone w dalszym ciągu dochodzenie przez Ekspozyturę Śledczą w Siedlcach przyczyniło się do aresztowania w Aleksandrowie drugiego bandyty Ignacego Trojanowskiego. Badany przez kierownika Ekspozytury podkomisarza Przygodę Trojanowski przyznał się do napadów popełnionych z Kowalczykiem na terenie Siedleckiego powiatu i zeznał, że Kowalczyk kilka tygodni temu napadł pod Lidą na dwóch kolejarzy, z których jednego postrzelił; pozatem obrabował doktora, jadącego z Lidy szosą, któremu zrabował walizkę i inne przedmioty. Okazało się że Kowalczyk rzeczywiście dnia 15 października b. r. na szosie w odległości 2-ch wiorst od Lidy napadł na dwóch kolejarzy Lowkisa i Strybucia, przyczem w czasie oporu postrzelił Strybucia który zmał. Następnie dnia 16 października b. r. przez tych że bandytów na szosie prowadzącej z Lidy do Zyrmur został napadnięty doktor—Dawid Meszengiser, któremu zrabowano walizkę zapełnioną b. cennymi rzeczami wartości 1,892,400 marek; jak się okazało znaleziona walizka z rzeczami nadwornym głównym w Warszawie jest własnością poszkodowanego Meszengisera. Wobec tego że ciż sami bandyci dokonali szeregu innych napadów w różnych miejscowościach, prowadzone jest nadal energiczne dochodzenie które przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia całej zbrodniczej działalności aresztowanych.

Wykrycie kryjówki bandyckiej i walka z bandytami.

Prowadzone od kilku tygodni energiczne dochodzenie przez Ekspoz. Śledczą w Siedlcach, w sprawie usiłowania zabójstwa posterunkowego Kosmali doprowadziło do ustalenia nazwisk i miejsca przebywania bandytów. W tych dniach delegowany przod.—wywiadowca Paszko z post. Matwiejczukiem i Paszkiem do wsi Olszyc pow. Siedl. Nie dochodząc do wsi spotkali się z trzema osobnikami, którzy

w dni one zmagania się ludów Europy, na zwątpienie, rozpacz, nawet brak wiary w lepsze jutro — M. znajduje i każe szukać lekarstwa w walce orężnej:

A jeślić wszystko jeszcze mało
Rozpogódź bracie dumną skroń:
To jedno jeszcze ci zostało—
Polakiem umrzeć — dzierżąc broń!

To było wyznaniem wiary Mączki: walka orężna na śmierć i życie o lepszą przyszłość Ojczyzny. W tym entuzjastycznym ukochaniu przyszłości — w tym orlim pędzie do niej — obok swego wodza — Mączka znajdował po za szarą bracią żołnierską i innych, którzy go — poniekąd namaszczała do tej walki podjęcia, wspierali i podtrzymywali. Do takich jednostek, o których również mało wiemy a których życie i czyny także kiedyś stać się winny udziałem specjalnej monografii, należał i należy ks. Biskup Bandurski. W plejadzie wojowników legionowych, wśród zgiełku bitewnego i niepokoju czynu orężnego, postać tego świętobliwego kapłana świeci jakąś dziwną aureolą.

Sukienka duchowna, wysokie dostojeństwo

na widok policjantów zasypali takowych grądem kul, na które w odpowiedzi wywiadowcy odpowiedzieli strzałami, lecz wobec wieczorowej pory i bliskości lasu bandyci kryjąc się za drzewami narazie zdołali umknąć. Przeprowadzone na miejscu wywiady przyczyniły się do ustalenia „meliny” bandyckiej, a mianowicie ustalono że bandyci ukrywali się u Bolesława Zielińskiego i Kamelji Adamczyk, która zaopatrywała bandytów w broń i u niej znaleziono rewolwery „Nagan” i „Brauning” z odpowiednią ilością ładunków. Opiekuni bandytów osadzeni w więzieniu, nazwiska bandytów trzymane są narazie w tajemnicy; ujęcie ich jest kwestją najbliższych dni.

Obiecujący synek.

W tych dniach przybyłemu do Siedlec na targ dzierżawcy majątku Suche P. Zygmuntowi Nowakowskiemu skradziono konia z wozem: poszkodowany natychmiast zawiadomił Ekspozyturą Śledczą. Poczynione wywiady ustaliły, że konia skradł dwunastoletni Jan Fiuk, syn stróża zamieszkały przy rodzicach w Siedlcach.—Młodociany złodziej sprzedał znajdujący się na wozie węgiel kowalowi Ponikowskiemu, a sam pojechał do Warszawy, mając zamiar tam sprzedać skradzione. Delegowani wywiadowcy Fiuka odnaleźli i wraz z koniem doprowadzili do Siedlec, gdzie poszkodowany otrzymał z powrotem konia z wozem, a Fiuk został przekazany władzom Sądowym.

Ze świata.

Wiecznie niespokojny i wiecznie czynny duch ludzki już od niepamiętnych czasów starał się opłacać siły natury i zmusić je do służenia sobie: Wodę i wiatr zaprzęgał do rydwanu swej pracy. Dotąd jednak wiatr obracał mu młyny, nadymał żagle, ale łódź mogła płynąć tylko w kierunku wiatru; i tylko z trudnością udawało mu się przez lawirowanie po linii zygzagowatej drogą okrężną i przedłużoną płynąć pod wiatr.

Dwóm dzielnym francuzom, Constantin'owi i Jossel'owi, udało się skonstruować łódź, która z pomocą wiatru może płynąć pod wiatr.

kościelne nie pozwala mu czynnie — orężnie — służyć idei Odrodzenia Ojczyzny. Ale z tego, co o nim dowiadujemy się ze źródeł, traktujących o stworzeniu legjonów — widać, że jest to postać niepospolita; jest to człowiek, który jeden z pierwszych odczuł całą ideowość ludzi, tworzących legjony — ideowość tę zrozumiał i podzielił — i ręką wysokiego Dostojnika Kościoła błogosławił na bój o Ojczyznę: „za Polskę tylko!”

Temi słowy przemowy w kościele — do występujących legjonistów — słowa, zabronionymi przez austriacką cenzurę — Biskup Bandurski poniekąd urzędowo wskazał wyraźny cel i ideę stworzenia legjonów — i legjonistom i społeczeństwu. Że go zrozumiano, że błogosławieństwo Pasterskie nie było dla tych legjonistów tylko czczą formalnością, czy formułą, dowodzi ten wiersz, jakim Mączka witał biskupa Bandurskiego, kiedy Ten przybył do Legjonowa (koło Wołczyca, na Polesiu) w r. 1915 aby ze swymi legjonistami spędzić Święta Bożego Narodzenia.

Prości jesteście mali

My — z szeregowych żołnierzy tysiąca
Aleśmy wielką rzecz umiłowali,

Łódź taka posiada wysoki maszt lekkiej konstrukcji metalowej. Na szczycie masztu znajduje się umieszczona na osi pionowej śmiga, podobna do śmigi aeroplanu.

Pod wpływem wiatru śmiga ta, zwrócona pod wiatr (jak we młynie — wiatraku) — obraca się, wprowadza w ruch obrotowy oś, na której jest nasadzona, ta zaś za pomocą trybów jest połączona ze śmigą, zanurzoną w wodzie; śmiga ta obraca się i nadaje ruch łódce, w kierunku właśnie przeciwnym kierunkowi wiatru. Dzięki specjalnej konstrukcji siła wiatru, obracająca śmigę na maszcie — staje się niniejszą niż siła popędowa śmigi, umieszczonej w wodzie; — dość, że Constantin i jego towarzysze dopięli tego że mogli demonstrować łódź swą na Sekwanie płynącą z dużą szybkością — pod wiatr z pomocą wiatru...

A. Z.

Proszono nas o zamieszczenie poniższego komunikatu:

Szkoła Rolnicza w Popowie poczta Warta, ziemi kaliskiej ma za zadanie przygotowanie synów drobnych rolników do samodzielnej pracy na roli i do pracy społecznej na wsi. Kurs 11 — miesięczny rozpoczyna się 15 stycznia i trwa do 15 grudnia. Uczeń wstępny do szkoły, powinien mieć przynajmniej 16 lat skończonych i umieć czytać, pisać i 4 działania arytmetyczne. Nauka w Szkole bezpłatna. Uczniowie opłacają jedynie koszty utrzymania, które wynoszą 10 korcy żyta za cały kurs, płatne w naturze lub pieniędzmi co kwartał lub co miesiąc z góry. Szkoła posiada dla niezamożnych, a zdolnych uczniów miejsca zupełnie lub sześciowo wolne od tej opłaty. Uczniowie w wieku poborowym otrzymują odroczenie służby wojskowej na czas pobytu w szkole. Podania o przyjęcie należy możliwie wcześnie nadsyłać do Szkoły pod adresem: Szkoła Rolnicza w Popowie p. Warta, ziemi Kaliskiej.

Szczegółowy program nauki wysyła się na żądanie.

Zarząd Szkoły.

Co szła przed nami, jako gorejąca
Pochodnia — znacząc nam we krwi i dymie
Twojami usty wymówione Imię! —

I oto stoim przed Tobą dziś w dumie
Ześmy Twych święceń nie zmażali z ducha —

Ten entuzjasta w fioletach biskupich — wtedy kiedy idea legjonów — i Twórcy ich — jednoczyła tylko wybranych, kiedy cała prawie Polska chłodno przyjmowała ofiarny czyn bohaterów — ten człowiek był w Legjonowie — dla tęskniących i stęsknionych — ożywczą wodą źródlaną — balsmem kojącym dla serc, które tam w Polsce były nierozumiane... Z tej świetlanej postaci Wysokiego Dostojnika kościoła — płynęły ku nim słowa otuchy, słowa wytrwania — i błogosławiające Słowa modlitwy... Nie mogę oprzeć się, aby nie wspominać tutaj tych słów, jakimi biskup Bandurski miał odpowiedzieć na wiersz Mączki, Słowa te może najbardziej ze wszystkich charakteryzują i samego Ks. Biskupa i legjony: (cytnjem podług H. Lewartowckiego):

D. c. n.

St. Wąsowski.

Dowiadujemy się, że w ciągu ostatniego tygodnia miejscowy Oddział Banku Kredytowego w Warszawie rozesłał do społeczeństwa Siedleckiego listy, zapraszające do nabywania ostatniej emisji tego Banku.

W dołączonej odezwie Bank wykazuje korzyści nabywców oraz swoje własne cele, — chęć wejścia w bliższy kontakt ze swymi klientami.

To dążenie Banku należy powitać z całym uznaniem, słusznem jest bowiem by ci, którzy dają naszym Bankom zyski—byli udziałowcami, osiągnięciem korzyści, z posiadania akcji wypływające. A że te korzyści nie są błahe — wiemy wszyscy! Wiemy również i to, że w dzisiejszych czasach stałego spadku wartości naszego pieniądza najpewniejszym, bo zabezpieczającym od straty, jest lokowanie zaoszczędzonego grosza albo w realnościach, albo też w akcjach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. A że pod względem przezorności i zmysłu samozachowawczego nasze Banki przodują, lokowanie tedy kapitału w akcjach bankowych bezspornie jest bardzo wskazanem,

Niewątpimy też, że społeczeństwo nasze, po spełnieniu swego obowiązku względem Państwa przez nabycie Pożyczki Złotej,—z pełnią ufności i sympatji pośpieszy skorzystać z zaproszenia Banku Kredytowego, lokując wolny grosz w akcjach tego Banku.

Ludwik Pasteur. 1822—1895.

W dniu 27 grudnia b. r. upływa sto lat od dnia urodzin w Dôle tego znakomitego chemika i twórcy bakterjologii. Zajmując się badaniem przyczyny fermentacji i gnicia, doszedł Pasteur do wniosku, że sprawy te uwarunkowane są jedynie obecnością określonych rodzajów drobnoustrojów t. j. niezmiernie małych organizmów, widocznych tylko pod mikroskopem. Dowiódł, że przy nieobecności tych drobnoustrojów procesy fermentacji i gnicia są niemożliwe. Dalsze badania wykazały, że istnieją tysiące gatunków takich drobnoustrojów, że znajdują się one wszędzie: w wodzie, w powietrzu, w ziemi, a szczególnie w kurzu i pyłe, wreszcie, że prócz fermentacji wywołują jeszcze wiele innych zjawisk, w szczególności są te drobnoustroje jedną z najczęstszych przyczyn chorób człowieka i zwierząt. Drobnoustroje należą w ogromnej większości wypadków do świata roślinnego: te, które wywołują fermentacje, należą do rodziny drożdży, te zaś, które wywołują gnienie i te, które bywają przyczyną rozmaitych chorób, zaliczone bywają do grzybków, tworzą osobny ich pododdział i noszą nazwę bakterji.

Ponieważ pomiędzy niektórymi sprawami chorobowymi, a sprawami gnienia zachodzi duże podobieństwo, więc też wkrótce po wyjaśnieniu sprawy gnienia przez Pasteur'a wzięto się do poszukiwań drobnoustrojów w organizmie ludzkim przy różnych chorobach, i wkrótce przekonano się, że są one przyczyną całego szeregu chorób, mających wiele wspólnych cech, które też i nazwano chorobami zakaźnymi, jako że pochodzą od zakażenia bakterjami. Choroby zakaźne tworzą większość wszystkich chorób, i do nich należą między innymi wszystkie choroby zaraźliwe. Zaraźliwość choroby ob-

jaśnia się przedstawianiem zarazków, t. j. bakterji od chorego osobnika do zdrowego.

Odkrycia swoje zawarł Pasteur w pracach: „Nowy dowód fermentacji, wywołanej przez żyjątko-pierwotniaki, mogące żyć bez tlenu wolnego“, „Badanie nad octem, choroby jego“ „Badania nad chorobą jedwabników“. „O chorobach zakaźnych“ —i wiele innych. Prace te zrobiły olbrzymi przewrót w pojęciach chemicznych i głównie lekarskich (choć sam Pasteur nie był lekarzem) i wywarły ogromny wpływ na rozwój nowych metod leczniczych, i na rozwój medycyny wogóle.

Cały świat cywilizowany obchodzić będzie w tym miesiącu uroczystą stuletnią rocznicę urodzin tego wielkiego Francuza i dobroczyńcy ludzkości.

Polska nie zostanie i nie może zostać w tyle za całą Europą. W Warszawie na obchód Pasteurowski przybywają prelegenci francuscy—i obchód Pasteurowski po za hołdem dla wielkiego człowieka, podkreśli jeszcze raz odwieczną sympatję francusko-polską.

Dr. E. W.

P. S. Towarzystwo lekarskie Siedleckie, pragnąc uczcić pamięć słynnego bakterjologa—urządza w pierwszej połowie stycznia uroczystą akademią ku czci Pasteur'a. Tow. prosi nas o umieszczenie apelu do nauczycieli szkół średnich tutejszych (przyrodników)—aby byli łaskawi połączyć się z nim we wspólnym hołdzie—i zgłoszeniem referatów na Akademię—podnieść uroczystość do wysokości, godnej Pasteur'a. Zgłoszenia przyjmuje—redakcja Gezety Podl.—Siedlce, Kilińskiego 21, Dr. St. Wąsowski.

Red.-

Patriotyzm, polegający na odruchach lub nastrojach, niewiele wart. Odruch płomienisty szybko wypala się, gaśnie jak łójówka. Patriota winien mieć plan nieustannego działania.

Na pierwszym miejscu odbudowy naszego państwa musi być postawione uregulowanie finansów. Wiedzą o tem nasi strasznicy i przebiegli wrogowie, może lepiej, niż nasze społeczeństwo. Wiedzą, że bez niepodległości finansowej o niepodległości politycznej nie może być mowy, że można nawet mieć godła i sztandary, a wystarczy zgnieść naród ekonomicznie, by te sztandary nie były wyobrażeniem siły rzeczywistej.

Przeżywamy moment kulminacyjny. Obecny kurs naszej marki nie pozostaje w żadnym zdrowym stosunku do przyrodzonych bogactw Polski. W tej chwili przejściowej, gdy wobec chaosu ekonomicznego w rolnictwie, handlu i przemyśle niepodobna marzyć o jakiegokolwiek równowadze budżetu państwowego, jedynym sposobem wyjścia z sytuacji jest umieszczenie ilości marek w

Pożyczce Złotej.

Wszyscy Obywatele muszą stanąć do pospo-

litego ruszenia pieniężnego, jeśli chcą zabezpieczyć państwu stałe warunki rozwoju, a so-

bie korzyści, jakie z uregulowania waluty płynąć będą.

OGŁOSZENIA.



DRUKARNIA

Spółdzielni „WIARUS”

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące.

Zarząd Spółdzielni zarobkowej b. wojskowych „WIARUS”

podaje do wiadomości, że obecnie urzęduje w nowym lokalu przy ul. Kilińskiego № 15a (róg 3 Maja). Godziny przyjęć interesantów od 4-ej do 6-ej popołudniu codziennie.

Potrzebni są agenci do zbierania ogłoszeń, doskonałe warunki.

Zgłaszać się do administracji „Gazety Podlaskiej” Kilińskiego 15a.

Wszelkie transakcje kupna i sprzedaży nieruchomości, ziemi, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w Siedlcach i na terenie całej Polski najkorzystniej załatwia

Dział handlowy Biura Ogłoszeń i Reklamy „Wiarus”
Siedlce, ul. Kilińskiego 15a (róg 3 Maja)

SKŁAD papieru i materiałów piśmiennych

— H. CELNIKA —

w Siedlcach, ul. Warszawska, 26, telefonu 80.

— Poleca biuram —

materiały piśmienne i rysunkowe, watman, kalkę płócienną i papierową, papier milimetry, tusze i inne, taśmy, gumy, kalkę, oliwę, szczoteczki i papier do maszyn do pisania, szaplografy, hektografy, woskówkę i farbę do mimeografu, papier rejentalny, registry, nożyce, lak, poduszki, przybory do pisania, książki buchalteryjne, gospodarcze, kopjowe i inne, druki gminne i gospodarcze. Duży wybór przedmiotów luksusowych, papeterji i obrazów.

OGŁOSZENIA do wszystkich gazet zamiejscowych najkorzystniej załatwia

Dział ogłoszeniowy Biura Ogłoszeń i Reklamy „Wiarus”

Siedlce, ul. Kilińskiego 15a (róg 3 Maja)

Najróżnorodniejszy wybór win, wódek, likierów oraz starego miodu znajduje się w składzie

RUBINSZTEJNA przy ul. Szpitalnej № 3.

OKAZJA! Do sprzedania saaneńska kózka rasowa (mleczna). Wiadomość-Ogrodowa 33 wł. domu.

PRZETARG na dostawę MIĘSA.

Dn. 5. XII. 1922 r.

Kierownictwo Rejonu Intendencji Siedlce.

Kierownictwo Rejonu Intendencji w Siedlcach ogłasza konkurs na dostawę mięsa wołowego dla Garnizonów: Łuków, Białopodlaska i Włodawa, na czas od 20-go grudnia 1922 r. do 1-go kwietnia 1923 r. Ostemplowane należycie i zalakowane oferty należy wnosić do poszczególnych Garnizonowych Komisji Mięsnych do dnia 16-go grudnia 1922 r. do godz. 10-ej rano, w którym to dniu odbędzie się przetarg ofertowy, w wyżej wymienionych Garnizonach.

O wysokości zapotrzebowania mięsa i warunkach dostawy można poinformować się u przewodniczącego G.K.M. i Rej. Intendn. Siedlce.

Oferenci na przetarg winni stawić się osob.

TEN, kto w maju roku bieżącego nabył jedną AKCJĘ VII-ej emisji
BANKU KREDYTOWEGO w WARSZAWIE

za mk. 2.800.

POSIADA DZIŚ DOKUMENT

WARTOŚCI MK. 16,000

oraz prawo do kompletu nowych akcji IX i X emisji (trzy szt. tysiącmarkowe)
ZA MK. 5,500.

TEN, kto akcji naszych jeszcze nie posiada, lecz do dn. 30 grudnia r. b. zapisze się u nas na listę subskrybentów akcji IX-ej i X emisji

OTRZYMA TAKOWE

PO CENIE ok. Mk. 5,200. za sztukę

(po mk. 15.500. — za komplet, składającym się z 1 akcji IX i 2-ch akcji X emisji czyli TAKSAMO nie tylko ZABEZPIECZY KAPITAŁ przed spadkiem waluty, ale ponadto OSIĄGNIJE JESZCZE POWAŻNY ZYSK NA KURSIE, co w zupełności gwarantuje OLBRZYMI ruchomy i nieruchomy MAJĄTEK INSTYTUCJI, oraz JEJ stały i szybki ROZWÓJ.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Oddziału w Siedlcach w swoim lokalu przy ul. Warszawskiej № 56.

Wzywając dziś społeczeństwo Siedleckie do zapisów na akcje naszego Banku i wykazując korzyści nabywców, uważamy za konieczne wyjaśnić, dla czego to czynimy i na czym polega nasz interes własny,

Wiadomem jest powszechnie, iż przy każdej realizacji przed Spółki Akcyjne nowych emisji nie wszyscy akcjonariusze są w stanie wykorzystać swoje prawo poboru nowych akcji, a wskutek tego powstaje mniejsza lub większa rezerwa tych akcji. Takie resztki Zarząd Spółki sprzedaje z wolnej ręki po cenie wyższej od emisyjnej, lecz i niższej od giełdowej, a nabywcami są kapitaliści w obrębie głównej siedziby Spółki (Warszawa)

Otoż. nasz Bank, poczynając już od VII-ej emisji, postanowił lokować takie resztki bardziej celowo. Mianowicie, zamiast oddawać takie akcje w ręce Warszawskich kapitalistów, — lokujemy je wśród klientów sieci swoich Oddziałów. Czyniąc w ten sposób, tworzymy w rejonie danego Oddziału kadry naszych Akcjonariuszów, czyli że: primo, zyskujemy potrzebne dla rozwoju naszych placówek zainteresowanie i poparcie i, secundo, zabezpieczamy się od skutków niezdrowej spekulacji.

Tych parę słów wyjaśnienia podajemy do wiadomości Społeczeństwa Siedleckiego z uwagi na jego bierność (a może i nieufność) względem naszych dotychczasowych poczynąń. Nie wątpimy jednak, że zbliżenie ku wzajemnej korzyści i zadowoleniu nastąpi.

BANK KREDYTOWY w WARSZAWIE

Oddział w Siedlcach,

(-) *W. Szuniewicz.*

Geny ogłoszeń.

Cała stronica Mk. 40000.—poł. 20000.
 1/4—10000 1/8—5000.—1/16—2500.—
 Drobne ogłoszenie 100—mk. za wyraz
 każde ogłoszenie najmniej 1000 mk.

Warunki prenumer:

Miesięcznie z odn. do domu Mk. 600.
 Kwartalnie z odn. do domu Mk. 1800.
 z przesyłką poczt. Mk. 2000

Redaktor: D-r St. Wąsowski.

Wydawca: Spółdzielnia „W i a r u s”.

Adres Komitetu redakcyjnego Siedlce, ul. Kilińskiego № 21.

Adres administracji: Siedlce, ul. Kilińskiego 15-a róg 3-go Maja.

Drukarnia art. „W I A R U S” w Siedlcach.